



48  
ZA PRAWDE

13.

---

---

# MASONERYA.

NAPISAŁ

KS. A. KRÓL.



Poznań.

Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.  
New-York, The Polish Book Imp. Co. Inc.

1914.

2

---

---

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

---

---

17897



1

## I. Kiedy masonerya powstała?

Masoni otaczają powstanie swego zakonu mnóstwem legend, szukając początku jego w zamierzchłych czasach to od Hirama, od Noego, a nawet od samego Adama. Nie można podobnym legendom odmawiać zupełnie racji bytu. Jakkolwiek bowiem masonerya z dzisiejszą organizacją na widownię dziejów występuje dopiero w 18 wieku i jako datę jej narodzin zwykle się podaje 24-ty czerwca 1717 r., nie można tego jednak tak rozumieć, jakoby duch masoński przedtem wcale nie istniał i wcale nie działał. Duch ciemności, duch sprzeczności, który dzisiaj jest wodzem masoneryi w walce z Chrystusem, rozpoczął swą działalność sprzeczną z duchem Chrystusa już w samej kolebki ludzkiego rodzaju. On to pierwszych naszych rodziców do grzechu pierwotnego skusił. Wypędzonych z raju i na nędzę życia skazanych Pan Bóg jednak nie opuścił, lecz rzucił w dzieje rodzaju ludzkiego zbawcze hasło nadziei w Mesyasa, Jezusa Chrystusa. Już wówczas Chrystus zbawiał przez nadzieję, jak w Nowym Zakonie zbawia przez wiarę. Tę nadzieję potomstwu Adama wykraść, oto cała działalność spreczna z Chrystusem — ducha

ciemności aż do przyścia Mesyasza. Udaremnić tę nadzieję usiłował przez kult zmysłowości uświęcony tradycją i formą religijną. Ale Chrystus, gdy się zjawił, zwyciężył śmierć, zwyciężył piekło, i rzucił nowe hasło w dalsze dzieje świata, hasło wiary, aby każdy, który weń uwierzy, zbawion był. Wykraść wiare w Chrystusa wyznawcom jego, dzieciom tego drugiego Adama, zniszczyć Kościół katolicki, oto program ducha ciemności aż do skończenia świata. Prześladowaniem przez rzymskich cesarzy rozpoczął swoje dzieło, a choć krwawa struga prześladowców — płynąć przestała i Kościół wyprowadzony z katakomb wszedł na widownię świata — prześladowanie ani na chwilę nie ustało, zmienił się tylko sposób prześladowania, dyktowany przez zmienione warunki czasu. W czasach, kiedy jednostka, zdolna i wpływowa, pociągnąć mogła za sobą szerokie masy, użył duch ciemności takich jednostek z pośród samych chrześcian, a zwykle tych, co światłością świata być mieli i solą ziemi, wyzyskał ich pychę i parł do sprzeczności z Kościołem katolickim, choćby na punkcie jednego tylko dogmatu. Takim sposobem się stało, że ujrzał się świat chrześciański aryańskim, choć na chwilę. I nie ma pewnie ani jednego artykułu wiary, któryby w ciągu wieków nie stał się kamieniem obrazu i przedmiotem sprzeczności z Kościołem dla wielu aż do onej wielkiej herezyi 16 wieku, która stanęła w sprzeczności z Kościołem katolickim na całej linii przynajmniej w konsekwencyach

wysnutych logicznie z przyjętej zasady subiektywizmu przeciwstawionej obiektywnej powadze nauczycielskiej Kościoła katolickiego. I ujrzał się świat protestanckim, choć tu i owdzie tylko na chwilę. Hasło sprzeczności ogarnęło całe kraje, zasada subiektywizmu stworzyła różne odcienia, tylko do walki z Kościołem katolickim zawsze powstawał zgodnie cały obóz sprzeczności. I jakby pędem siły samozachowawczej wyłania się z takiego ogólnego zamętu — o r g a n i z a c y a, której zadaniem ciągłość tej sprzeczności z Kościołem katolickim podtrzymywać, ją pogłębiać i ostatecznie doprowadzić do przewrotów, jakie z zasady subiektywizmu wynikają. Tą organizacją — to masonerya.

Takiej to o r g a n i z a c y i użył duch ciemności do walki z Kościołem od 18-go wieku, kiedy wpływ jednostki malał, a duch czasu torował drogę najradykałniejszym hasłom fałszywie pojętej demokratyzacji społeczeństwa: hasłom wolności, równości i braterstwa.

Organizacya masońska znakomicie może pełnić swoją misję, gdyż wszelkiej używa ostrożności, by celów swoich właściwych nie zdradzać — tajemnica przecież jest najsilniejszą bronią masoneryi — jako też uwzględniając psychologiczne momenty: przywiązanie serca ludzkiego do tradycyi, do wierzeń młodości i w ogóle do religijnych objawów wszelkich używa pozorów wyrozumiałości, by nowo wstępujących członków z jednej strony nie zrażać, z drugiej strony zastąpić im religię przez

obrządku masońskie, a swoją drogą stopniowo ich do obojętności względem pozytywnej religii prowadzić i urabiać ich charakter na modłę iscie masońskiej.

Formę przyjęła wspomniana organizacja prawdopodobnie z istniejących wówczas cechów mularskich, mających ongiś szczytny cel stawiania świątyń gotyckich.

Oto krótka historia tych cechów wedle dzieła ks. Biskupa Pelczara:

Sztukę budownictwa zaszczepili w Niemczech benedyktyni. Oni też przybrawszy sobie świeckich pomocników tworzyli osobne bractwo budowniczych z jednym z zakonników jako „wielebnym mistrzem“ na czele. W wieku XIII mularze świeccy poczęli wyzwalać się z pod zwierzchnictwa mistrzów benedyktyńskich i zawięzywać cechy mularskie w celu budowania gotyckich świątyń. Takie związki i połączone z nimi warsztaty (Bauhütten) powstały w kilku miastach niemieckich, a prym dźierzył związek strassburski; to też w czasie budowy katedry, którą rozpoczął w r. 1277 Erwin von Steinbach, zredagowano ustawy bractwa w duchu ściśle katolickim. Członkowie byli związani przysięgą do zachowania tajemnicy sposobów budowania w stylu gotyckim. Odbywały się posiedzenia. Przyjmowanie na ucznia, czeladnika albo mistrza odbywało się z wielką uroczystością wśród obrzędów symbolicznych. Bractwo budowniczych czyli wolnych mularzy rozpowszechniło się w całych Niemczech. Wszędzie zakładano loże. Z Niem-

czech przeszło do Anglii. Ale w wieku XV i XVI bractwo zaczęło upadać, zwłaszcza gdy miejsce gotyku zajął styl renesansowy. Nic dziwnego, że wszelkie prądy czasu, zwłaszcza religijne echem odbijały się w bractwie. Aby bractwo podnieść, przybierano do grona dygnitarzy świeckich i duchownych i uczonych na protektorów zwanych wolnomularzami przyjętymi — adoptowanymi.

W wieku XVI do związków przedostał się protestantyzm a w wieku XVII zwłaszcza w Anglii deizm, odrzucający objawienie. Tak zwolna w związkach przygotowują się narodziły organizacyi masońskiej. Czynniki nienawiści i sprzeczności z Kościołem, wystąpił na widownię, gdy po wygnaniu króla angielskiego Jakóba VIII, katolika, wszczęły się zamieszki domowe. Wśród takiej atmosfery wychowali się historyczni twórcy pierwszej historycznej loży masońskiej. Kaznodzieja dworski Jan Teofil Desaguliers i Jakób Anderson, kaznodzieja presbteryjański. Widząc, że związek mularzy wolnych i przyjętych jest w stanie upadku, połączyli 4 loże londyńskie w jedną wielką lożę angielską, mającą kierować sprawą duchowej budowy, 24-go czerwca 1717 r. W r. 1723 ułożył Anderson księgę konstytucyi masonów wolnych i przyjętych. Stanowi ona niejako kodeks masoneryi; w r. 1730 wyszedł drukiem rytuał loży masońskiej. Z Anglii rozpowszechniła się masonerya w krótkim czasie po całej Europie i Ameryce przez wysłańców angielskich. Wedle ustawy Andersona miały być 3 stopnie, ale na

własną rękę poczęli masoni w poszczególnych krajach tworzyć osobne ryty i systemy o różnej ilości stopni, które dochowały się do naszych czasów.

Najważniejszą z nich są:

- 1) angielski najdawniejszy,
- 2) szkocki,
- 3) obrządek t. zw. Templaryuszy,
- 4) obrządek różanego krzyża,
- 5) obrządek egipski,
- 6) obrządek amerykański,
- 7) systemy uproszczone — używane dotąd w niektórych lożach niemieckich.

Masonerya nie rozwijała się pod opieką jednej centralnej władzy. Dzisiaj ujawnia się w masoneryi międzynarodowej silne dążenie do łączności. Odbywają się zjazdy międzynarodowe masońskie, w których uczestniczą delegaci poszczególnych organizacyi krajowych. Czy na tych kongresach wybierają ściślejszy komitet, i czy ten komitet znów wybiera z pośród swego łona jednego, jako głowę całej masoneryi, nie da się z pewnością stwierdzić; nie wiedzą o tem zresztą i sami masoni z wyjątkiem tych najzaufańszych, którzy w skład komitetu ściślejszego weszli. Takie jest bowiem postępowanie masonów, że każdy tylko wtajemniczony zostaje w sprawy swego stopnia i tych zgromadzeń, do których został dopuszczony.

Zresztą istnieje od r. 1903 biuro międzynarodowe dla spraw masońskich w Neuchâtel w Szwajcaryi, wydające „Bulletin.“

Wszyscy masoni na całym świecie uważają się jako bracia, wszyscy mają ten sam główny cel, mają też pewne znaki, po których się poznawają.

W poszczególnych zaś krajach jest organizacja ściśle przeprowadzona. Naczelną władzę poszczególnych łóż krajowych jest „Wielki Wschód“ albo „Wielka Loża“, „Wielka Rada“. Każdy obrządek ma swoją naczelną władzę. I tak n. p. w Francyi istnieje obok „wielkiego wschodu“ jeszcze dla łóż rytu szkockiego „Wielka Rada rytu szkockiego“; w Berlinie istnieją 3 naczelne władze.

Te władze naczelne zawierają z sobą traktaty, albo też wybierają radę najwyższą, której wszystkie obrządki masońskie w kraju istniejące są poddane jak n. p. w Włoszech.

Władze naczelne poszczególnych krajów mają znów swoich przedstawicieli, tak, że porozumienie wzajemne rzeczywiście istnieje.

Mają masoni i swoje własne pisma; mają urzędowe organy, drukowane tylko dla członków, po za tem mają do usług swoich całą rzeszę prasy codziennej i peryodycznej przez znaczonej dla świata jawnego.

Tak w krótkości staraliśmy się wykazać istotne cechy masońskiego ducha oraz historyczne początki masońskiej organizacyi. Pomijaliśmy drobiazgi i szczegóły, by jasności poznania nie zaciemniać. Wiele opowiada się rzeczy o masonach, rzeczy strasznych, których jednak z całą pewnością historycznie stwierdzić nie

można. Z tego jednak nie wynika że nie zachodziły. Duch masoński w nienasyconej nienawiści swojej do Kościoła katolickiego zdolny jest chwycić się najokrutniejszych i najbezczelniejszych środków, by celu dopiąć, jak to dobitnie stwierdziła masonerya w Francyi i Portugalii.

---

## II. Czem jest masonerya?

Aby należycie ocenić masońskiego ducha, nie możemy żadną miarą opierać się na ustawach masońskich, które przeznaczone raczej dla nowowstępujących członków pod pozorem szumnych hasel humanitarności, nauki, towarzyskości skrzętnie ukrywają właściwe masoneryi cele stopniowo tylko wyjawiane zaufanym i na wyższe stopnie posuniętym.

Nie możemy też w tym względzie wielkiej przywiązywać wagi do opinii utartej zwłaszcza w wyższych sferach społeczeństwa, mianowicie: że masoni to ludzie najspokojniejsi w świecie, oddani nauce, sztuce, zabawie towarzyskiej, że głównem ich zadaniem szerzenie pojęć i dzieł humanitarnych. Błędnie też postępowałibyśmy, gdybyśmy na istotę masońskiego ducha wnioskować chcieli — z roli, jaką masonerya odgrywała w historii poszczególnego jakiegoś narodu n. p. w Polsce, gdzie uwzględniając położenie polityczne kraju w pierwszym rządzie występowała jako stowarzyszenie patryotyczne i towarzyskie bez wyraźnej tendencji antykatolickiej.

Duch masoński wprawdzie zawsze był i jest i będzie ten sam, ale nie w każdym kraju z równą siłą działa i rozwija się. Szczególnie w czysto protestanckich krajach, — gdzie masonerya nie ma swojego właściwego przeciwstawienia t. j. Kościoła katolickiego, którego istnienie, jak poniżej zobaczymy, jest racją jej bytu a więcej jeszcze jej żywotności, — działalność masoneryi wydaje się nie tak niebezpieczną, rozplywa się w czczych formułkach, spekulatywnych wykładach, bankietach i zabawach towarzyskich. Nie wszędzie też z równą śmiałością występuje masonerya, lecz obawiając się wkroczenia rządu i wierzącego społeczeństwa otula niekiedy istnienie swoje gęstą mgłą tajemnicy, czekając na chwilę odpowiedniejszą a przygotowując tymczasem zwolna drogę do późniejszego tem energiczniejszego wystąpienia. Nie możemy też osądzać istotę ducha masońskiego tą miarą, jaką się przykłada do oceny życia poszczególnych jednostek masońskich, o których się wie, albo przynajmniej niebezpieczne przypuszcza, że do masoneryi należą. Z pewnością niejednego zaprowadziła w szeregi masońskie ciekawość albo interes lub też namowa przyjaciela. Więc wstępuje do masoneryi, ale pozostając na niższych stopniach nie wiele się dowiaduje o ostatecznych masoneryi celach; zresztą pozostaje pod wpływem wierzącego otoczenia i tradycyi, tak że na zewnątrz prawie niczem nie zdradza charakteru masońskiego.

Ludziom z niższych warstw społecznych

pojęcie masona równe zdaje się być z pojęciem sługi szatana. A może taki prosty człowiek szczerze do Chrystusa przywiązany odgaduje, gdzie największy wróg Chrystusa i Kościoła katolickiego!

Najpewniej i najdoskonalej poznamy istotę ducha masońskiego, gdy pójdziemy drogą wskazaną przez Chrystusa Pana: „Z owoców ich poznacie je.“ A owoce, które wydała działalność masońskiego ducha, — to ubezwładnianie Kościoła katolickiego, tamowanie jego żywotności, tłumienie wszelkich objawów ducha chrześcijańskiego w życiu publicznem, to stanowanie praw w imię masońskiej idei, wychowanie młodego pokolenia w duchu masońskim i stopniowe przeistaczanie społeczeństwa na modłę masońską, aby sobie całkiem przyswoiło masoński sposób myślenia, działania i życia wręcz przeciwny nauce krzyża; a w polityce usprawiedliwianie i stosowanie zasady faktów dokonanych.

Wystarczy wspomnieć na Francję i Portugalję. Czego już tam dokonała masonerya, tego dokonać usiłuje w wszystkich krajach, bo duch masoński jest jeden zawsze i wszędzie.

Dokonawszy zaś takiego dzieła spustoszenia w jakimś kraju, tryumfuje i już nie potrzebując tak skrzętnie ukrywać tamże swoich strasznych zamiarów i celów, częściowo już urzeczywistnionych, kiedy niekiedy bądź w organach swoich, bądź na swoich zebraniach, bądź przy innych stosownych sposobnościach

wcale niedyskretnie uchyla rąbek tajemnic swoich.

Dzięki tedy widocznym owocom działalności masońskiego ducha oraz wynurzeniom samych masonów — zaczynają się zwolna otwierać oczy wszystkim ludziom dobrej woli, masonerya przez u c z y n k i swoje wychodzi z po za grubej zasłony, która ją przez wieki osłaniała przed światem i tymczasem jej wychować się, spotężnić i dojrzeć dozwoliła, masonerya zaczyna nam się przedstawiać tą, jaką zawsze była od początku, t. j. antykościółem antykatolickim.

Dla informacyi czytelników przytoczę poniżej kilka zdań z pism masońskich, aby też wiedzieli, co masoni sami o sobie piszą.

Bulletin de Grand Orient de Belgique 1874 podaje w artykule I generalnych ustaw dla masonów belgijskich:

„Masonerya, instytucya kosmopolityczna i postępową, ma na celu zgłębianie prawdy i doskonalenie ludzkości; opiera się na zasadach wolności i tolerancyi; nie formuje żadnego dogmatu i na żaden się nie powołuje; tworzy związek ludzi zacnych, którzy węzłem wolności, równości i braterstwa połączeni tak pojedynczo jak wspólnie pracują dla postępu społecznego i tym sposobem w najszerszem tego słowa znaczeniu pełnią dobroczynność.“

Artykuł I konstytucyi wielkiego wschodu francuskiego opiewa: „Masonerya, instytucya z istoty filantropijna, filozoficzna i postępową ma na celu zgłębianie prawdy, studyum

moralności i wykonywanie solidarności; hasłami jej: wolność, równość i braterstwo.“

Konstytucja masoneryi rytu szkockiego w Francyi § 8 powiada: „Masonerya nie uznaje między zwolennikami swymi żadnej różnicy narodowości, rasy, wiary, zdania, mienia, stopnia lub stanowiska społecznego.“

Br. Goblet d'Alviella 33 stopnia:

„Masonerya jest związkciem tajnym, łączącym ludzi wolnych i zacnych węzłem silniejszym i wznioślejszym ponad wszelką różnicę zawodu, partyi, narodowości i religii.“

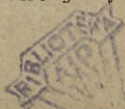
U masoneryi amerykańskiej przyjęta jest definicya następująca:

„Masonerya jest osobliwym systemem moralności, który ukryty w alegoryach ujawnia się w symbolach.“

Jaśniej nam określa istotę masoneryi organ francuskich „wolnomularzy“ czyli masonów „Acacia“ w No. 1 z r. 1902:

„Masonerya jest kościołem, antykościołem, antykatolicyzmem, tym drugim kościołem, kościołem herezyi, kościołem wolnej myśli w przeciwieństwie do Kościoła katolickiego, owego typowego pierwszego, Kościoła dogmatyzmu i ortodoksyi.“

Jak widzimy, masoni różnemi formułkami określają pojęcie masoneryi; są to przeważnie ogólniki mało przez się mówiące o właściwych masoneryi celach, mające jednak w rozumieniu masońkiem oznaczać tę definicyę, którą otwarcie podała „Acacia“: że masonerya jest antykościołem antykatolickim.



W istocie Kościół katolicki i obóz masonski — to dwa właściwe sobie bieguny, to diametralne przeciwieństwo.

Br. Salomon, mason, miał rację, kiedy w r. 1845 (Stimmen aus Osten) powiedział:

„Masonerya chrześcijańska — to krzyżująca sprzeczność, ein eckiger Zirkel und ein rundes Winkelmaß.“

Jeżeli łoża i katolika przyjmuje do swego grona, to tylko pod tym warunkiem, że stanie się nowym człowiekiem, że porzuci dawniejsze „przesady.“

Masonerya nie tylko dzisiaj wypadkowo odgrywa rolę antykościół, ale jest z istoty swej antykościółem. Jest instytucją na wskroś negatywną.

Istnienie Kościoła katolickiego jest warunkiem nieodzownym jej istnienia, jej żywotności. Nienawiść do Kościoła katolickiego — konkretnie do Stolicy Apostolskiej, głowy Kościoła i źródła jedności jego — jest jej chlebem powszednim, zniszczyć Kościół katolicki do szczytu, to cel ostateczny masoneryi.

Nic dziwnego, że masonerya jako antykościół w w s z y s t k i e m Kościołowi katolickiemu jest przeciwna.

Kościół katolicki z istoty swej jest powszechny; i masonerya przeciwstawiając się Kościołowi katolickiemu z natury swej będzie powszechną. Nietylko dąży do powszechności, ale i rzeczywiście wszędzie, gdzie chrześcijańskie zbudzi się życie, tam w trop zjawia się masonerya i obóz swój

zakłada. Wszyscy masoni na całym świecie uważają się za jedną wielką rodzinę i zgadzają się wszyscy co do głównych celów, jakkolwiek organizacje masońskie w poszczególnych krajach różnią się niekiedy bardzo pod względem obrządków i w wyborze środków i sposobów urzeczywistnienia masońskiej idei.

Kościół katolicki ma swoją liturgię, która serce człowieka nastroja do łączności z Bogiem; masonerya ma również swoją liturgię, która małpując zresztą często obrządki katolickie zaspokajać ma z jednej strony przyrodzoną serca ludzkiego potrzebę, z drugiej zaś strony przez swoje znaczenie — duchowi chrześcijańskiemu przeciwne — torować ma i stopniowo powiększać rozbrat z Bogiem, z Chrystusem i Kościołem katolickim.

Co Kościół katolicki czci, masonerya nie nawiązuje i błotem obrzuca.

Chrystus niewidzialną jest głową Kościoła, wodzem, mistrzem i przedmiotem najwyższej miłości; dla masoneryi jest Chrystus przedmiotem niewiści a wodzem niewidzialnym duch ciemności, duch sprzeczności, szatan. Czy zaś masoni oddają szatanowi pozytywną cześć, nie można tego ogólnie twierdzić. Jak miłość względem Chrystusa w Kościele katolickim nie jest równa u wszystkich jego członków, ale począwszy od isierki tej miłości zaledwie jeszcze tlejącej w duszach bardzo wielu chrześcian po przez liczne stopnie świadomości i intensywności wybucha jasnym płomieniem w nielicznych stosunkowo duszach

świętych, — podobnie też odwrotny kierunek sprzeczności z Chrystusem, w którym bieży duch masoński, przechodzi przez wiele stopni zaślepienia i nienawiści, aż ostatecznie w nielicznych stosunkowo duszach wybrańców masońskich dochodzi do granicy, gdzie zaślepienie względem Chrystusa przechodzi w pełną świadomość względem szatana, nienawiść względem Chrystusa w pozytywną cześć szatana się zamienia. Twierdzą niektórzy katoliccy pisarze, że istnieją zwłaszcza w Ameryce północnej loże t. zw. palladyjskie, gdzie na posiedzeniach oddawają szatanowi pozytywną cześć. Możliwe! W każdym razie zaprzeczyć nie można niektórym faktom świadczącym o pozytywnej czci oddawanej szatanowi przez masonów.

I tak podaje X. Biskup Pelczar w znakomitem dziele swoim o masoneryi, że głośny poeta włoski Jozue Carducci, który w masoneryi zajmował 33-ci stopień wedle rytu szkockiego, pisał hymn ku czci szatana, zawierający te słowa: „Salute o Satana — o Ribellione.“ „Witaj szatanie — Buntowniku.“ Hymn ten śpiewano publicznie w teatrze Alfieri w Turynie i w teatrze Umberto w Rzymie w r. 1882, jako też przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego w r. 1893. Clémenceau, późniejszy prezydent ministrów, nie wahał się wyrzec głośno w parlamencie francuskim: „Qui, nous sommes les fils du Grand Revolté.“ „My jesteśmy synami wielkiego buntownika.“ W Ankonie wychodzi dziennik „Il Lucifero“; a „Ateo“ w Livornie, gdzie nazywają szatana swoim władcą.

Rivista della masonneria italiana, organ masoneryi włoskiej, daje mu przydomek: „Il Grande,“ „Wielki.“ Były też pochody publiczne, w których niesiono chorągwie czarne z wizerunkiem szatana jak n. p. w r. 1882 przy inauguracyi pomnika Mazziniego, albo w r. 1889 przy odsłonięciu statuy ateusza Giordano Bruno, tak że nawet papież Leon XIII na konsystorzu z 30-go czerwca 1889 uznał za konieczne napiętnować bezbożność wyznawców satanizmu.

W Kościele katolickim panuje duch światłości i prawdy; w masoneryi duch ciemności i sprzeczności.

Kościół katolicki ja w nie rozszerza królestwo Chrystusowe; masonerya otacza się największą tajemniczością, aby w takiej pozycyi dla złowienia łatwowiernych i obalamucenia świata móźd przybierać wedle potrzeby pozory cnoty, nauki, ducha światłości, aby zaś członków przyjętych urokiem tajemniczej przysięgi i groźbą strasznej zemsty masonskiej wszędzie zdrajców dosięgającej tem silniej do zakonu przykuć, aby wreszcie pod osłoną tajemniczości wcisnąć się na najbardziej wpływowe stanowiska społeczne i przez swoich zaufanych na tych stanowiskach skutecznie realizować poprzednio w loży uchwalony program i tym sposobem omylić jawny świat, który widzi tylko działających na własną odpowiedzialność poszczególnych ministrów, dyrektorów, profesorów i wszelkiego rodzaju modnych liberałów, podczas kiedy główny

sprawca, łoża masońska, bezpiecznie pozostaje w ukryciu nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności.

Kościół katolicki pracuje pozytywnie, wlewa w serca poddanych swoich całe strumienie łask Bożych, z Bogiem je łączy, prawdziwym napawa pokojem, do wiecznej kieruje ojczyzny, gdzie nieśmiertelny duch człowieka nienasycony żadnym dobrem doczesnym zupełnie całej swej istoty osiągnie nasycenie w oglądaniu Boga.

W stosunki ludzkie wnosi Kościół zasadę sprawiedliwości i miłości bliźniego, jest źródłem prawdziwego postępu i prawdziwej kultury.

Masonerya działa zgoła negatywnie, destruktywnie.

Ona kradnie sercom ludzkim miłość Bożą i pokój ztąd płynący i niespokojnie zaspokajać każe chlebem nienawiści bez granic.

Głosząc szumnie wolność wszystkiego i tolerancję dla wszystkich, nie uznaje tych zasad wobec katolików; miłować zaś każe przedewszystkiem braci masonów. Masońska tyle wychwalana dobroczynność odnosi się przedewszystkiem do samych masonów. Cóż dziwnego, że za wyrzeczenie się Chrystusa zapewniają pomoc materialną, stanowisko, opiekę w sądach — garść jęczmienia; nie czynią tego wszakże bezinteresownie, lecz w celu tem silniejszego przywiązania członków do organizacyi. Nie chcemy

twierdzić, że masoni nie pełnią dobroczynności i w obec innych. Przecież i oni są ludźmi, przecież i ich serce nie jest wykute z skały, żeby je zmiękczyć nie miała nędzka, przecież ich oczy nie są ślepotą uderzone, żeby nie miały widzieć niedoli bliźniego, ani ich uszy głuchotą uderzone, żeby nie słyszały płaczu i lamentu biednych. Czemuby nie mieli pełnić dzieł miłosierdzia, gdy uczucie wrodzone litości tak każe?

Wszelako pomiędzy chrześcijańską miłością bliźniego a masońską filantropią — różnica o całe niebo. Chrześcijańska miłość bliźniego dopiero tam swoje panowanie zaczyna, gdzie uczucie panować przestaje, i dochodzi tam do szczytu, gdzie się wrodzone uczucie jej przeciwnia. Albowiem rdzeń chrześcijańskiej miłości — to miłość nieprzyjaciół; masoński duch miłości nieprzyjaciół nie zna ni pojąć zdolności; on zna tylko bezgraniczną nienawiść wyznawców nauki Chrystusa, których za największych wrogów swoich uważa. —

Zachodzi pytanie, jak się masoni zachowują względem wiary w Boga? Tem bardziej uprawnione jest takie pytanie, gdyż często się słyszy i czyta wzmianki o Wielkim Budowniczym świata, Najwyższej istocie u masonów. Wzorem ustaw dla wszystkich organizacyi masońskich była konstytucya dla masonów wolnych i przyjętych wypracowana przez pastora anglikańskiego Andersona w r. 1723. Wspomniana konstytucya, dzisiaj jeszcze w Anglii obowiązująca, w artykule I przyjmuje wiarę

w Wielkiego Budowniczego świata i duszy nieśmiertelność; ale każdy mógł sobie to pojęcie tłómaczyć, jak zechciał. Deizm wówczas opanowywał umysły w Anglii, on też znalazł w owym artykule konstytucyi masońskiej swoje odzwierciedlenie. Deizm wprawdzie przyjmuje Najwyższą Istotę, ale odmawia jej jakkolwiek opiekę nad światem, odrzuca objawienie Boże i wszelką pozytywną religię, a pozostawiając świat swojemu własnemu losowi prowadzi do fatalizmu, racjonalizmu i ostatecznie do ateizmu. Dzisiaj masonerya skreśliła za przykładem wielkiego wschodu francuskiego prawie wszędzie z ustaw swoich wiarę w Wielkiego Budowniczego świata i duszy nieśmiertelność. Tem samym zanikł też wszelki pozór wiary w Boga, który wszystko stworzył, wszystkiem rządzi i wszystko do celu prowadzi.

Jakie jest stanowisko masoneryi względem polityki i formy rządu? Oto inne pytanie, które nam się nasuwa przy ocenie masońskiego ducha. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom z strony masońskiej — jest masonerya instytucją wysoce polityczną mianowicie w wyborze środków, za pomocą których pragnie ostateczne cele osiągnąć. W wszystkich przewrotach społecznych i politycznych ostatnich stuleci ona wybitny brała udział; ona je wszystkie przygotowywała od dawna, tak iż ostateczne przewrotów wybuchy przedstawiały się młótochowi w masońskim duchu wychowanemu jako postulaty konieczne i naturalne chwili.

Masonerya mieni wielką francuską rewolucyę dziełem swoim, z którego się szczyci i chlubi. Ona dzierży dzisiaj we Francyi władzę polityczną w swoich rękach — przez swoich zaufanych, z których się prawie całkiem składa rząd francuski. Ona niedawno tron obaliła w Portugalii; ten sam cios obecnie gotuje Hiszpanii, a oddawna już w programie swoim przewidziała zagładę Austrii: „delenda est Austria.“

Co się zaś tyczy formy rządu — w praktyce każdą uznaje, skoro tylko swobodnie może wykonywać masońską robotę. Nie pogardza i monarchią tam, gdzie wpływ monarchy na prawodawstwo bardzo jest ograniczony; tem mniej sprzeciwiać się będzie monarchii, gdy monarcha sam do masoneryi przystąpi pod jej wpływem pozostawać będzie. W północnych krajach n. p. w Danii, Szwecyi, Norwegii, Anglii, królowie sami tradycyjnie stoją na czele masoneryi. Ideałem masońskim wszelako zawsze pozostanie republika, gdyż przy tej formie rządu z obieralnym na kilka lat prezydentem z łatwością mogą dość masoni do najwyższych godności i najrozleglejszego wpływu na rządy kraju i najszybciej mogą w duchu masońskim społeczeństwo przekształcić.

### III. Dwa obozy.

Chrystus Pan powiedział: kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie. W tych słowach wyraźnie wskazał na te dwa obozy, w których się wszyscy ludzie znaleźć muszą; po jednej stronie obóz ludzi dobrej woli, po drugiej obóz ludzi złej woli. Obojętności względem Chrystusa być nie może, przynajmniej na dłuższy czas. Kto dla wiary zobojętniał wpadnie rychlej czy później w ciężką niemoc moralną i pokój duszy straci. I nastąpi alternatywa: albo poznawszy smutny swój stan skorzysta z łaski Zbawiciela i wpłynie do obozu ludzi dobrej woli albo też trwając w grzechach oddalać się będzie chyżym krokiem od Chrystusa i znajdzie się w obozie sprzeczności z Chrystusem. Wprawdzie próbował modernizm nowoczesny obydwie obozy pogodzić, usprawiedliwić sposób życia własnem człowiekiem upodobaniem dyktowanym przez akcentowanie uczucia jako głównego czynnika religijnego, pozbawić zaś naukę Chrystusa powagi obiektywności przez wprowadzenie zasady relatywności w stosunku do dogmatów katolickich.

Pod wpływem tych modernistycznych usiłowań, pogodzenia dwóch wiecznie skłóconych obozów, dwóch światopoglądów wzajemnie się wykluczających, wytwarzała się w świecie duchowym duszna, mglista atmosfera. Dopiero encykliki czujnej Stolicy Apostolskiej, wywołały burzę, która w skutku podziałała oczyszczająco, mgłę rozproszyła i światu przypomniała słowa Pana Jezusa: „kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie.“

I została pszenica odłączona od kłokolu. A nawet wielu z innowierców, ludzie dobrej woli, odruchowo stanęło po stronie papieża, podczas kiedy inni jawnie przeszli do obozu przeciwnego, obozu niewiary, do którego już dawno przekonaniem swoim należeli.

Dzisiaj coraz wyraźniej widzimy jak to dwa obozy duchowe, zgoła przeciwne, wychylają się z ogólnego zamętu zniwelowanych, zamglonych pojęć i coraz wyraźniej się zarysowują jako obóz ludzi dobrej woli i jako obóz ludzi złej woli.

W obozie dobrej woli środowisko stanowi Kościół katolicki, dla wszystkich dostrzegalny. Do tego środowiska ciąży wszystko, co dobrą posiada wolę. Wszyscy ludzie dobrej woli znajdują się w tym obozie, chociażby zewnętrznie jeszcze na łono Kościoła nie powrócili — bez własnej winy.

W obozie przeciwnym jądro skrzętnie ukryte stanowi masoneria, ten prawdziwy antykościół, w wszystkim Kościołowi katolickiemu przeciwny. Wprawdzie liczba należą-

cych do masoneryi członków w porównaniu do liczby członków Kościoła katolickiego jest nie wielka, ale myliłby się, ktoby wpływ masonskiego ducha chciał mierzyć ilością członków. Masoneryi wcale nie zależy na ilości członków. Gardzi przecież tłumem, i tłumowi do tajemnic swoich nie dopuszcza. Jej zależy na jakości członków. Samych tylko wybrańców liczy masonerya, bogatych, wpływowych, uczonych, a wszystkich zaufanych. Wielką gorliwością w masoneryi odznaczają się żydzi, zajmujący najwyższe stopnie. Nic dziwnego, że ich duch masonski takim zaufaniem darzy, gdyż nikt pewnie żyda w nienawiści do Chrystusa nie prześcignie. Zważywszy bowiem, że cała przeszłość i cała przyszłość żydowskiego narodu jest jedną pieśnią nadziei w Mesyasza, potężnego władcę, który nad całym światem zapanauje, łatwo zrozumiemy, jak wielka będzie ta nienawiść, gdy ją podniecać będzie poczucie zawiedzionych nadziei budzące się na widok rozszerzającego się wciąż królestwa Chrystusowego, jak rozpaczliwe będą usiłowania tego narodu, żeby udaremnić tryumf Chrystusa a torować drogę innemu Mesyaszowi, który będzie skryształizowaniem tej całej strasznej nienawiści, stekiem wszystkich herezyi, uosobieniem sprzeczności z Chrystusem, wcieleniem ducha ciemności, prawdziwym antychrystem. Masonerya nie na zawsze zamyśla pozostawać w ukryciu, ale usiłuje stać się kiedyś światłością świata, a Kościół Chrystusowy zepchnąć

w katakomby. Po za masoneryą, która tworzy niejako główny sztab, należą do obozu sprzeczności z Chrystusem wszystkie przewrotne żywioly, anarchiści, socjaliści, należą uczeni, którzy powagą nauki pragną świat pozbawić wiary w Chrystusa, a narzucić mu wiarę w swoje hipotezy. W tym obozie znajdują się wszyscy ludzie złej woli, znajdują się i tacy katolicy, którzy wprawdzie płacą podatki do gminy katolickiej i chętnie święcone spożywają na Wielkanoc a może i raz po raz do kościoła zajrzą przy większych uroczystościach, zresztą jednak całym swoim sposobem myślenia i życia sprzeczność z Chrystusem dokumentują.

Nieprzeliczona jest liczba wszystkich tych, którzy pozostawają pod wpływem masoneryi, aczkolwiek może sami o tem nie wiedzą.

Miliony... ścielą się do stóp Chrystusa, ale i miliony Go prześladują i nienawidzą. Któż będzie obojętny względem Niego? Chrystus wszystko pociąga; czy Go miłują, czy Go nienawidzą, zawsze pociąga. I zawsze pociągać będzie, bo sam o Sobie powiedział: „Ja gdy będę podwyższon, wszystko pociągnę ku Sobie“.

A Kościół katolicki, dzieło Chrystusowe, nigdy nie zaginie. Niech się sroży złość masońska z całym obozem sprzeczności, Kościół, jak dotąd wszystkie przetrwał burze i prześladowania, tak i nadal zawsze zwyciężać będzie, bo „bramy piekielne nie przemogą go.“ Nieraz się wprawdzie zdaje, że zwycięstwo się chyli

na stronę ducha ciemności, ale następujący ostateczny tryumf Kościoła Chrystusowego tym wspanialszym i jaśniejszym świeci blaskiem, im bardziej uprzednio się wysiłał duch sprzeczności, aby go nie dopuścić. Zawsze się okaże, że „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat“. Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus rozkazuje.

#### IV. Domówienie.

Poznawszy istotę masońskiego ducha, poznawszy ostateczne masoneryi cele, nie wzbraniajmy się też przyjąć wniosków, jakie dla nas, katolików, wynikają, skoro chcemy, aby duch Chrystusów opromieniał nasze życie.

Rozumie się, że żadnemu katolikowi nie wolno do masoneryi wstępować ani też w jakikolwiek sposób moralnie czy materyalnie masoneryą popierać. Nikogo też nie zadziwi, że popadnie, skoro to uczyni, w klątwę kościelną.

Chcąc być prawdziwymi chrześcianami katolikami i przyczyniać się do szerzenia się Królestwa Chrystusowego na ziemi, a tem samem przeciwdziałać masoneryi, winniśmy z całą szczerością i odwagą, słowem i życiem przynależności naszej do Kościoła katolickiego składać świadectwo. Nie tylko dla tego winniśmy przychylnie zajmować stanowisko względem wiary katolickiej, iż tradycya dziejów naszych tak zaleca, ale głównie dla tego, że jest prawdziwą, że w niej znajdujemy objawioną od Boga prawdę czystą i nieskalaną. Stąd też wynika, że nie wystarczy, przyjmować tylko szatę, w której się żywa wiara ojców naszych wyśpiewała, wy-

modliła, w którą się w ciągu wieków wedle odrębności naszemu narodowi właściwych przyoblekła, a nie dbać o treść tej wiary. Między treścią wiary, a jej szatą zachodzi ten sam stosunek, jaki pomiędzy duszą a ciałem w człowieku. Słusznie bronimy naszych zwyczajów, naszych pieśni, naszego języka, jednym słowem tej zewnętrznej szaty naszej wiary, ale skoroby przekonania nasze wewnętrzne nie odpowiadały treści wiary katolickiej, czybyśmy tym sposobem nie wyrzekali się ducha tej świętej tradycji? Skutek takiego postępowania musiałby być taki, że w najlepszym razie zewnętrznie będziemy katolikami, a duszą znajdziemy się w obozie sprzeczności z Chrystusem.

Szerzyć Królestwo Chrystusowe winien każdy w swoim zakresie, który większy jest lub mniejszy zależnie od wpływu, jaki mu wyrobiły zdolności, stanowisko lub godność.

Nikt jednak nie będzie dobrego wywierał wpływu, komu w duszy świecić przestała gwiazda wiary św. Obowiązkiem tedy każdego, który pod sztandarem Chrystusa pragnie służyć, jest, wiarę uśpioną obudzić, martwą ożywić, straconą odzyskać, zainteresować się dla prawd wiary, których często wcale nie znamy, dla liturgii, której wzniesłego znaczenia wcale nie pojmujemy, czytać katolickie broszurki i dzieła, a przestać karmić ducha swojego samemi tylko pismami z obozu przeciwnego. A jeżeli zważymy, jaka wielka rzesza katolików czytuje obce w duchu masońskim redagowane gazety, czyż można

przypuszczać, że taka codzienna stała lektura mimo najlepszej woli pozostanie bez wpływu? Oświadczywszy się za Chrystusem, trzeba posiadać żywą wiarę, która sama poda sposoby dalszego własnego uświęcenia i promieniując na wsze strony, udzielać się też będzie otoczeniu.

Tym sposobem każdy katolik szerzyć będzie Królestwo Chrystusowe a tem samem przeciwdziałać masoneryi. Pamiętajmy, że potęga masoneryi urosła do wielkich rozmiarów. Bez uwzględnienia tego potężnego czynnika, nie zrozumiemy wcale historii narodów od 18 wieku. Do takiej potęgi zaś doszła głównie przez swoją tajemniczość, która jej dozwala przybierać wedle potrzeby różne pozory niewinne a nawet ducha światłości i bez zwracania na siebie uwagi skutecznie pracować dla ciemności. I ztąd to wielkie niebezpieczeństwo! Dla tego ostrzega Zbawiciel: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je“.



## Spis rzeczy.

---

I. Kiedy masonerya powstała? . . . . .	3
II. Czem jest masonerya? . . . . .	11
III. Dwa obozy . . . . .	24
IV. Domówienie . . . . .	29





7897/  
11